II Księga Samuela

Rozdział 16

**1**. Kiedy Dawid zszedł trochę poniżej szczytu, wyszedł naprzeciw niego Siba, sługa Meribbaala, a za nim para objuczonych osłów. Było na nich dwieście chlebów, sto gron rodzynek, sto świeżych owoców i bukłak wina. **2**. Król zapytał Sibę: Po co to? Siba odpowiedział: Osły niech służą do noszenia królewskiej rodziny, chleb i świeże owoce na posiłek dla służby, wino zaś za napój dla odczuwających znużenie na pustyni. **3**. Zapytał król: A gdzie syn twojego pana? Siba odrzekł królowi: Pozostał w Jerozolimie, gdyż twierdził: Dziś zwróci mi dom Izraela królestwo mojego ojca. **4**. Król powiedział do Siby: Oto twoje jest wszystko, co należało do Meribbaala. Odrzekł Siba: Oddaję ci pokłon, obyś darzył mnie życzliwością, panie mój, królu! **5**. Król Dawid przybył do Bachurim. A oto wyszedł stamtąd pewien człowiek. Był on z rodziny należącej do domu Saula. Nazywał się Szimei, syn Gery. Posuwając się naprzód, przeklinał **6**. i obrzucał kamieniami Dawida oraz wszystkie sługi króla Dawida, chociaż był z nim po prawej i po lewej stronie cały lud [zbrojny] i wszyscy bohaterowie. **7**. Szimei, przeklinając, wołał w ten sposób: Precz, precz, krwiożerco i niegodziwcze! **8**. Na ciebie Pan zrzucił odpowiedzialność za krew rodziny Saula, w którego miejsce zostałeś królem. Królestwo twoje oddał Pan w ręce Absaloma, twojego syna. Teraz ty sam jesteś w utrapieniu, bo jesteś krwiożercą. **9**. Odezwał się do króla Abiszaj, syn Serui: Dlaczego ten zdechły pies przeklina pana mego, króla? Pozwól, że podejdę i utnę mu głowę. **10**. Król odpowiedział: Co ja mam z wami zrobić, synowie Serui? Jeżeli on przeklina, to dlatego że Pan mu powiedział: Przeklinaj Dawida! Któż w takim razie może mówić: Czemu to robisz? **11**. Potem zwrócił się Dawid do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: Mój własny syn, który wyszedł z wnętrzności moich, nastaje na moje życie. Cóż dopiero ten Beniaminita? Pozostawcie go w spokoju, niech przeklina, gdyż Pan mu na to pozwolił. **12**. Może wejrzy Pan na moje utrapienie i odpłaci mi dobrem za to dzisiejsze przekleństwo. **13**. I tak Dawid posuwał się naprzód wraz ze swymi ludźmi. Szimei natomiast szedł zboczem wzniesienia obok i przeklinał, ciskając kamieniami i rzucając ziemią. **14**. Król i cały lud przy nim będący przybył wreszcie znużony... i tam odpoczął. **15**. Absalom i wszyscy jego ludzie, mężowie z Izraela - weszli do Jerozolimy. Achitofel był razem z nim. **16**. Gdy Chuszaj Arkijczyk, przyjaciel Dawida, przyszedł do Absaloma, wołał do niego: Niech żyje król! Niech żyje król! **17**. Absalom pytał Chuszaja: Taka twoja miłość do przyjaciela? Dlaczego nie poszedłeś za swym przyjacielem? **18**. Chuszaj dał odpowiedź Absalomowi: Nie. Kogo bowiem wybrał Pan i ten lud wraz z całym Izraelem, przy nim i ja jestem, przy nim pozostanę. **19**. Po drugie: Komuż będę służyć? Czy nie jego synowi? Jak służyłem twemu ojcu, tak będę służył tobie. **20**. Potem Absalom rzekł do Achitofela: Poradźcie, co mamy czynić? **21**. Achitofel odpowiedział Absalomowi: Wejdź do nałożnic swojego ojca, które pozostawił, by pilnowały domu. Gdy posłyszy cały Izrael, że zostałeś znienawidzony przez ojca, umocnią się wtedy ręce wszystkich twoich zwolenników. **22**. Rozpięto więc Absalomowi namiot na tarasie. Absalom wszedł do nałożnic swego ojca na oczach całego Izraela. **23**. Rada Achitofela, której on udzielał, w tym czasie znaczyła tyle, co słowo Boże. Tyle znaczyła każda rada Achitofela zarówno dla Dawida, jak i dla Absaloma.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.